

WITOLD HULEWICZ W WILNIE



Mgr Karolina Mytkowska – doktorantka UJ KRAKÓW

mgr Karolina Mytkowska – ur. 1989 r. w Łodzi. Absolwentka polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim; obecnie doktorantka prof. dra hab. Andrzeja Hejmeja w Katedrze Teorii Literatury Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczestniczka licznych konferencji ogólnopolskich i międzynarodowych. W badaniach zajmuje się korespondencją sztuk, a zwłaszcza muzyczno-literackimi filiacjami w pierwszych dekadach XX wieku, odwołując się przede wszystkim do badań z zakresu najnowszej komparatystyki interdyscyplinarnej. Interesuje się życiem i twórczością Witolda Hulewicza, w szczególności jej muzycznymi aspektami. Autorka m.in. tekstów: *Samotność umierających* w literaturze polskiej XX wieku (w: *Samotność: rzeczywistość czy fikcja?*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2013), *Portret ojca* w literaturze polskiej XX wieku (w: *Ojcostwo: powołanie czy zadanie?*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2013), „Z własnych ciał przeszkody uktładać na szynę” – działalność Witolda Hulewicza (w: *Otwarte usta: prawda czy fałsz?*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2014), *Motywy dramatu Jerzego Łukosza* pt. „Śmierć puszczyka”, „Pedagogika Katolicka” 14(1/2014).

„Gdy odwiedzisz ten kraj, który jest ojczyzną Mickiewicza,
oczaruje i zadziwi cię wiele zjawisk przyrody, w innych stronach Polski nieznanych.
Mniej tu jest słonecznych dni, krótsze lato, a zima ostra i długa”.
Witold Hulewicz, *Gniazdo żelaznego wilka*¹

„Imię Wilna jak fala, jak płyn.
Imię Wilna jak szala, jak czyn.
Imię Wilna jak śpiewna wiola.
Imię Wilna jak zórz aureola.
Imię Wilna jak pośmierny bezzamęt.
Imię Wilna jak powrotny ornament.
Imię Wilna jak ofiarny dym.
Imię jak rym”.
Witold Hulewicz, *Wilno*²

WSTĘP

Witold Hulewicz³ (ur. 26 listopada 1895 w Kościankach, zm. 12 czerwca 1941 w Palmirach) to polski poeta, krytyk lite-

racki, tłumacz i wydawca. Był najmłodszym synem Leona Hulewicza, wielkopolskiego ziemianina i Heleny z Kaczkowskich, pianistki. Jego życie można

¹ W. Hulewicz, *Gniazdo żelaznego wilka*, Lwów 1936, s. 6.

² W. Hulewicz, *Wilno*, [w:] tegoż, *Miasto pod chmurami*, Wilno 1931, s. 6.

³ Edward Kozikowski tak wspomina pierwsze spotkanie z Witoldem Hulewiczem: „zobaczyłem tryskającego zdrowiem, normalnego, dobrze zbudowanego osobnika, liczącego lat ponad dwadzieścia kilka, którego na podstawie zewnętrznego wyglądu, a zwłaszcza budowy czaszki i silnie zarysowanych szczęk, można było zaliczyć śmiało, według przyjętego przez Ernesta Kretschmera podziału, do typu atletycznego”. E. Kozikowski, *Więcej prawdy niż plotki. Wspomnienia o pisarzach czasów minionych*, Warszawa 1964, s. 159.

podzielić na etapy, w których podejmował działalność krajową oraz takie, które wiązały się z aktywnością poza granicami kraju. Z analizy literatury⁴ wynika, iż coraz częściej wspomina się o Hulewiczu, odtwarza ważne wydarzenia w jego życiu m. in. przyjaźń z Rilkiem, działalność w Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia, organizowanie Śród Literackich, redakcja konspiracyjnego tygodnika „Polska Żyje”.

Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na niezwykle prężny okres życia Witolda Hulewicza, który przypada na pobyt w Wilnie, co przyczyni się do uporządkowania badań źródłowych dotyczących ówczesnych form jego aktywności. Pewne epizody z jego życia zostały jedynie wspomniane lub celowo pominięte, gdyż istnieją już szczegółowe opracowania ich.

Olwid w Wilnie stał się niekwestionowanym animatorem życia literackiego

i artystycznego. Prywatnie natomiast spełniał się jako kochający ojciec Jagienki, która po latach stwierdzi: „Ojciec był dla mnie wzorem, a Babetka⁵ sumieniem”⁶.

„HULEWICZ TO DOBRY NABYTEK DLA WILNA”⁷

Irena Bartoszevska zaznacza, że: „rok 1924 był przełomowym w życiu Witolda Hulewicza. Po powrocie ze Szwajcarii opuścił Warszawę i udał się do Wilna. Nastąpiło to na skutek opuszczenia go przez żonę Annę, która wykorzystując nieobecność męża w kraju, wyszła ponownie za mąż⁸ zmieniając wiarę. Po kilku miesiącach odzyskał ukochaną córeczkę Agnieszkę i wraz ze swą matką sprowadził je do siebie⁹. W Wilnie włączył się od razu w życie kulturalne tego prężnie rozwijającego się miasta. Zajmował się różnorodnymi dziedzinami: literaturą, teatrem, muzy-

⁴ Przede wszystkim mam na myśli następujące opracowania: A. Hulewicz-Feillowa, *Rodem z Kościanek*, Kraków 1988; A. Karaś, *Miał zbudować wieżę. Życie Witolda Hulewicza*, Warszawa 2003; A. Karaś, *Der Pole, der auch Deutscher war. Das geteilte Leben des Witold Hulewicz*, Warszawa 2004; I. Bartoszevska, *Witold Hulewicz. Tłumacz i propagator literatury niemieckiej w Polsce*, Łódź 1995; J. Hernik Spalińska, *Wileńskie Środy Literackie (1927-1939)*, Warszawa 1998.

⁵ Matka Witolda Hulewicza. [przyp. K.M.]

⁶ Hulewicz-Feillowa, *Rodem z Kościanek...*, dz. cyt., s. 109.

⁷ Słowa Ruszyca skierowane w liście do żony, bawiącej w Bohdanowie z dnia 22 stycznia 1925 roku., A. Karaś, *Miał zbudować wieżę...*, dz. cyt., s. 140.

⁸ „Czemu tych dwoje się rozeszło? Czemu nie umieli rozwiązać problemów, które przecież nie były istotne?! Może gdyby byli starsi i bardziej doświadczeni, byłoby to później dobrane małżeństwo? Mieli wiele wspólnych zainteresowań, potrzeb intelektualnych i wspólne, przez oboje ukochane dziecko. Gdyby... gdyby... Przede wszystkim, gdyby w Ratowie nie pojawił się wtedy przypadkowy gość. Przyjechał z sąsiedztwa Antoni Migdalski i zaczął adorować śliczną panią Hanię, tak stroskaną i opuszczoną. Umiał czarować. Był opiekuńczy i szarmancki. Hania – jak to ona – rzuciła się, jak ryba w wodę, w nurty przygody. Znaleźli się »życzliwi« sąsiedzi, którzy podsunęli »okazyjnie tani i prześliczny mająteczek... w sam raz dla nich... jeżeli zechcą się połączyć«. Obejrzel i Hanka zdecydowała kategorycznie: tak! tu właśnie, w małym białym domku we Wróblewie, przy boku tego uroczego, starszego od niej o 16 lat Antoniego, opiekuńczego i delikatnego, odbuduje swoje życie, odnajdzie spokój i będzie żyła szczęśliwie wśród pól i lasów”. A. Hulewicz-Feillowa, *Rodem z Kościanek...*, dz. cyt., s. 95-96.

⁹ Szerzej zagadnienie to omówiłam podczas Międzynarodowej Konferencji Naukowej na temat: *Aksjologia fundamentem życia człowieka* (Gietrzwałd, 07.10.2014 r.), gdzie wygłosiłam referat na temat: *Świat wartości w wierszu Witolda Hulewicza „Dziecko się modli”*. Artykuł ukaże się drukiem.

ką, a później podjął działalność radiową, wszędzie wnosząc nowe spojrzenie oraz zapał i talent organizatorski”¹⁰.

Z początkiem 1925 roku Hulewicz zamieszkał w tanim mieszkaniu przy ulicy Antokolskiej w czynszowym domu, który prowadziła, przybyła z Poznania matka Helena. Rodzinie nie powodziło się najlepiej, ponieważ czasy były ciężkie. Dobrym duszkiem domu pozostawała jednak córeczka i kundlek Ktosik¹¹. Hulewicz przeniósł się do Wilna na stałe, zabierając ze sobą matkę i malutką wówczas córkę Agnieszkę – Jagienkę. Edward Kozikowski tak motywował decyzję Hulewicza: „ponieważ był [W.H.] człowiekiem o niemałej przedsiębiorczości, a zdawał sobie sprawę, że w Warszawie niewiele zdziałać potrafi, wyjechał do Wilna i na tamtym terenie wystąpił z inicjatywą uruchomienia tygodnika literackiego¹². Pomysł chwycił, znalazł poparcie wśród miejscowego społeczeństwa i osób wpływowych i oto mniej więcej w połowie lutego 1925 roku otrzymałem od niego list, w którym pisał:

Powstaje w Wilnie z dniem 1 IV na dość dużą skalę ilustr. pismo liter.-art. »Tygodnik Wileński«, którego redakcję mnie powierzono. Cele dwa: stworzenie poważ-

negu organu dla Kresów i zaznajamianie Polski z Wileńszczyzną. Pismo na wyjść poza ramy publikacji prowincjonalnej i w tym celu zapraszam do współpracy wiele wybitnych piór z całego kraju. Brak mi paru adresów i proszę Pana serdecznie o pomoc przez podanie mi wypisanych w załączeniu adresów. Zarazem wyrażam nadzieję, że Kochany Pan także osobiście nie odmówi współpracy, z której rad będę szczerze”¹³.

Przywołany autor¹⁴ wspominał także: „»Tygodnik Wileński« wychodził w latach 1925-1926 i był – jak sobie przypominam – redagowany nieźle. Nic w nim wszakże nie drukowałem – tak się złożyło, choć Hulewicz ponaglał mnie listami, aby dać jakiś większy fragment z pracy o Wowrze, bo od Zegadłowicza dowiedział się, że zamierzam taką rzecz opracować. W czerwcu 1926 roku znalazłem się w Gorzeniu Górnym u Zegadłowicza. Zastałem tam Witolda Hulewicza, który zjechał na całe lato i wraz z matką swoją i córką zajął pokój na parterze, znany pod nazwą »pokój Ojca«, jako że w nim mieszkał przez dobrych parę lat i życia dokonał ojciec Zegadłowicza”.

Hulewicz przyjechał do Wilna razem z Redutą¹⁵, jako jej kierownik literacki. Nie

¹⁰ A. Bartoszevska, *Witold Hulewicz...*, dz. cyt., s. 9.

¹¹ A. Karaś, *Miał zbudować wieżę...*, dz. cyt., s. 142.

¹² Hulewicz we współpracy z Oddziałem Sztuki Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego założył w kwietniu 1925 roku »Tygodnik Wileński«, który po wydaniu 18 zeszytów zakończył działalność. Jednak ze środowiska związanego z Tygodnikiem wyłonił się zespół organizujący Środy Literackie. J. Hernik Spalińska, *Wileńskie Środy...*, dz. cyt., s. 17.

¹³ E. Kozikowski, *Więcej prawdy...*, dz. cyt., s. 165.

¹⁴ Tamże, s. 165-166.

¹⁵ Zanim Hulewicz przyjął propozycję objęcia stanowiska kierownika literackiego »Reduty«, namówił Juliusza Osterwę do objęcia funkcji dyrektora tegoż teatru. Stanisław Lorenz tak wspomina działalność Hulewicza w tej materii: „Doniosła akcja w dziedzinie upowszechniania kultury, którą prowadził teatr objazdowy Reduty na ziemiach północno-wschodnich, miała pionierskie znaczenie. Podobne akcje, ale na znacznie mniejszą skalę prowadziły wileńskie związki artystyczne i kulturalne. Akcje te i na terenie Wilna, i czterech północno-wschodnich województw nie były skoordynowane, a wydawało się, że to mo-

był to jednak jego pierwszy pobyt w Wilnie. Rok wcześniej odwiedził Wilno z odczytem na temat Rilkego¹⁶; towarzyszyła mu Irena Solska, deklamująca wiersze austriackiego poety. Wówczas Hulewicz poznał wielu przedstawicieli wileńskiego życia naukowego i kulturalnego. Ferdynand Ruszczyc tak pisał o nim: „człowiek bardzo sympatyczny w dobrym guście. Ma dobry, naturalny sposób mówienia”¹⁷.

Irena Bartoszevska zaznacza: „Mimo że Wielkopolanin z pochodzenia, zaaklimatyzował się Hulewicz w Wilnie bardzo szybko. Pokochał to miasto, ale nie zawsze odwzajemniano mu podobnym uczuciem. Bogata działalność, jaką rozwinął w tym mieście, nie zawsze była rozumiana i od-

powiednio przyjmowana. Jego to jednak nie zniechęciło”¹⁸.

W 1927¹⁹ roku działalność organizacji „powstałej w 1925 roku z inicjatywy Witolda Hulewicza, ówczesnego redaktora »Tygodnika Wileńskiego«, ożywiła się po dwóch latach marazmu. Dnia 7 lutego 1927 roku odbyło się walne zebranie Związku Zawodowego Literatów Polskich, podczas którego wybrano nowy zarząd w składzie: prezes – prof. M. Zdziechowski, wiceprezes – prof. S. Pigoń, skarbnik – T. Szeligowski, sekretarz – W. Hulewicz, członek zarządu – H. Romer-Ochenkowska. Ośrodkiem Związku, skupiającego w 1927 r. 36 literatów, był klub, którego otwarcie nastąpiło 23 lutego w bi-

głoby być bardzo pożyteczne. W początku lat trzydziestych podjęliśmy w tym kierunku kroki, które dały dobre rezultaty. Wybitną rolę odegrał w akcji koordynowania działalności różnych stowarzyszeń Witold Hulewicz, prezes bardzo aktywnego Związku Literatów, bardzo zainteresowany sprawami teatru i muzyki, a równocześnie dyrektor wileńskiego radia. Ja gorąco z nim współpracowałem i zapewniłem urzędowe poparcie na terenie moich dwóch województw. Na przełomie roku 1932 i 1933 zdecydowaliśmy współpracy stowarzyszeń nadać stały charakter i utworzyliśmy Radę Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, zwaną w skrócie Erwuzą (RWZA)”. S. Lorentz, *Album Wileński*, Warszawa 1986, s. 127-128.

¹⁶ Witold Hulewicz tłumaczył utwory Rilkego i utrzymywał z nim kontakt osobisty (w 1924 roku odwiedził go w Château de Muzot, w Sierre, kanton Valais, w Szwajcarii) oraz korespondencyjny (dwanaście listów przesłanych do Hulewicza opublikowano w edycji korespondencji Rilkego ogłoszonej w latach 1936-1939 przez wydawnictwo Insel-Verlag w Berlinie). *Wielkie rzeczy zrozumienie. Korespondencja Jerzego, Witolda i Wandy Hulewiczów z Emilem Zegadłowiczem (1918-1938)*, opr. M. Wójcik, Warszawa 2008, s. 150.

¹⁷ List do żony z 9 III 1924. F. Ruszczyc, *Dziennik. W Wilnie 1919-1931*, t. II, opr. E. Ruszczyc, Warszawa 1996, s. 270.

¹⁸ A. Bartoszevska, *Witold Hulewicz...*, dz. cyt., s. 9-10.

¹⁹ Jesienią 1927 r. Hulewicz otrzymał także propozycję objęcia funkcji kierownika programowego rozgłośni regionalnej. Rozpoczęła swoją działalność 15 stycznia 1928 r. J. Tuszewski w taki sposób wspomina Olwida: „dla radiowców starszego i średniego pokolenia człowiek ten kojarzy się przede wszystkim z historią Polskiego Radia. Zapisał się on bowiem w niej złotymi zgłoskami jako wielki animator oryginalnej twórczości radiowej. I był nim niemal od zarania tego słuchowego medium. W kronikach zajmuje on poczesne miejsce nie tylko jako autor pierwszego w Polsce słuchowiska oryginalnego, ale również jako »duchowy ojciec« polskiego teatru słuchowego – Teatru Wyobraźni – i najwybitniejszy bezsprzecznie kierownik działu literackiego w dziejach wileńskiej i centralnej rozgłośni PR. Bo dzięki swej pasji, otwartości i bujnemu temperamentowi artysty-społecznika potrafił skupić wokół rozwijającego się radia cały niemal Parnas artystyczno-literacki, najpierw młodego regionalnego ośrodka kultury, a następnie stolicy”. J. Tuszewski, *W 40. rocznicę rozstrzelania Witolda Hulewicza*, „Antena” 16(1981), cyt. za: I. Bartoszevska, *Witold Hulewicz...*, dz. cyt., s. 11.

bliotece Wydziału Sztuk Pięknych przy ul. Św. Anny 4. Tego samego dnia zostały zainaugurowane Środy Literackie – towarzyskie wieczory literacko – artystyczne z udziałem miejscowych i przyjezdnych prelegentów, muzyków i recytatorów. Inicjatywa ta była odejściem od organizowania imprez dla wąskiego kręgu odbiorców ma rzecz krzewienia kultury literackiej²⁰. Dwa lata później nowym lokalem ZZLO została Cela Konrada, w której, według początkowych planów, miało zostać utworzone muzeum ku czci Mickiewicza, Filaretów, Konarskiego i innych²¹. Plan nie powiódł się, jednak władze rządowe oddały pod opiekę literatom część klasztoru bazylianów²².

Wspomnieć należy także, jak bardzo Hulewicz zasłużył się w historii Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia. Został pierwszym dyrektorem programowym rozgłośni, układał audycje w całe cykle²³. W 1927 roku powstały obiekty związane z Polskim Radiem: budynek rozgłośni na Zwierzyńcu oraz 45-metrowy maszt ra-

diowy na wzgórzu Lipówki. Rozgłośnia została uruchomiona w Wilnie 15 stycznia 1928 roku. Nadawała na odległość 140 km. W 1938 r. wysłała w eter prawie 5 tysięcy godzin audycji²⁴. Dzień 17 maja 1928 był w historii Polskiego Radia dniem szczególnym. Rozgłośnia wileńska nadała wtedy pierwsze słuchowisko oryginalne, napisane specjalnie dla Polskiego Radia zatytułowane *Pogrzeb Kiejstuta*. Autorem i reżyserem przedsięwzięcia był Witold Hulewicz. Akcja słuchowiska osnuta została na legendach litewskich. Aktorzy grali w plenerze, rzeka, którą mogli usłyszeć słuchacze to był autentyczny plener wileński. Takie przedsięwzięcia były wtedy pionierskie, zwłaszcza, że radio nie stosowało jeszcze tak szeroko transmisji jako środka przekazu wydarzeń realnych, a tutaj od razu trzeba było nadać kształt dziełu literackiemu²⁵.

Rozgłośnia wileńska „miała dwie specjalności, które rozwijały się dzięki osobistym zainteresowaniom dyrektora programowego Witolda Hulewicza²⁶, były

²⁰ T. Dalecka, *Dzieje polonistyki wileńskiej 1919-1939*, Kraków 2003, s. 62.

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 63.

²³ <http://kresowiaczy.com/2014/01/polskie-radio-w-wilnie-w-okresie-ii-rp/>, 03.10.2014.

²⁴ Tamże.

²⁵ <http://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/845587,Pogrzeb-Kiejstuta-%E2%80%93-pionierski-wyczyn-Polskiego-Radia-i-Witolda-Hulewicza->, dostęp: 11.09.2014.

²⁶ Witold Hulewicz, szef Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia (onże prezes Wileńskiego Oddziału Związków Zawodowych Literatów Polskich) starał się z reguły układać audycje w całe cykle. Każdy z pracowników miał swoją działkę. Działem muzycznym kierował Tadeusz Szeliński, literacko-historycznym – Wiktor Piotrowicz i Helena Romer-Ochenkowska, działem pedagogiki i higieny – dr Maria Weryho-Radziwiłłowiczowa, działem gospodarczym – prof. USB Rogoyski, temat ochrony zdrowia był „działką” doktora Brokowskiego. Motorem, duszą Radia był Witold Hulewicz. W grudniu 1929 poznała go przebywająca naonczas pierwszy raz w Wilnie pisarka Maria Dąbrowska. O wrażeniach, jakie wywarł na niej „pan Witold z Witoldowej”, tak napisze później w swych *Dziennikach*: „Rolę mojego przewodnika i „opiekuna” w Wilnie wziął na siebie p. Witold Hulewicz. Jadąc byłam bardzo ciekawa go poznać, gdyż pani Zofia Nałkowska opowiadała mi o nim (zwłaszcza o jego urodzie i jakimś dramacie rodzinnym) istne cuda, napelniając mnie wręcz trzęsą przed spotkaniem z tak niepospolicym człowiekiem. Znalazłam go

to – muzyka i słuchowiska²⁷. Słuchowiska stopniowo zaczęły wypierać suche odczyty radiowe. Mimo że prelekcje uznano za niezbyt atrakcyjną formę docierania do słuchacza, nigdy z nich jednak nie zrezygnowano. 30 czerwca 1935 r. nadano fragment słuchowiska na podstawie Baryki »Z chłopów król« w opracowaniu Górskiego²⁸. Ostatni program Polskie Radio w Wilnie nadało 16 września 1939 roku.

„ŻYLIŚMY Z FANTAZJĄ, ROZMAICIE I BARDZO WESOŁO”²⁹

Agnieszka Hulewicz-Feillowa po latach tak wspomina pobyt w Wilnie: „W ciągu dnia Ojciec pracował w radio, w Związku Literatów i innych jeszcze organizacjach. Pracy literackiej poświęcał godziny snu. Często nocą dochodziła do mnie cicha rozmowa Ojca i Babetki, która kazała się budzić, jeśli syn ukończył jakiś wiersz czy kawałek prozy, coś, czym chciał się podzielić na gorąco z osobą najbliższą. Więc syn przychodził... a ona, sypiając lekko i czujnie, siadała w łóż-

przystojnym ową mało zajmującą urodą „typowego mężczyzny”, wielkiego, barczystego, o dużych płaszczynach twarzy, co zawsze czyni jej wyraz nieco sennym. Stwierdziłam obiektywnie, że jest inteligentny, sympatyczny, uprzejmy, dla mnie i dla mojej twórczości życzliwie usposobiony, ale to wszystko nie docierało do mnie jakoś osobiście. Później nauczyłam się cenić Witolda Hulewicza jako wyjątkowo umiejętnego szerzyciela kultury, szczególnie przez radio. Jego wstępy do audycji muzycznych, jego radiofonizacja „W zimowy wieczór” Orzeszkowej były to klasyczne wzory tego, jak można i należy popularyzować rzeczy piękne. W tym sensie był on wielką i wartościową siłą społeczną. Ale myślę, że nie był pod tym względem ani w pełni dostrzeżony, ani należycie oceniony i wykorzystany. Lubiał też jego radiowe recytacje utworów literackich, bo i to, co czytał, i to, jak czytał, było wszystko zawsze w najlepszym smaku i bardzo komunikatywne”. M. Dąbrowska, *Pisma rozproszone*, t. 1, Kraków 1964, s. 209; zob. także: A. A. Bajor, *W 80. rocznicę powstania rozgłośni wileńskiej polskiego radia*, <http://www.magwil.lt/archiwum/2008/mm1/stc-15.htm>, dostęp: 20.11.2014.

²⁷ Por. T. Byrski, *Teatr-radio. Wspomnienia*, Warszawa 1976, s. 16.

²⁸ T. Dalecka, *Dzieje polonistyki...*, dz. cyt., s. 115.

²⁹ Słowa Jagienki charakteryzujące początki życia w Wilnie. A. Karaś, *Miał zbudować wieżę...*, dz. cyt., s. 133.

³⁰ A. Hulewicz-Feillowa, *Rodem z Kościanek...*, dz. cyt., s. 107-108.

³¹ Por. W. Kądziołka, *Koncepcja wychowania w świetle nauczania Jana Pawła II*, [w:] *Musimy od siebie wymagać*, Stalowa Wola 2014, s. 35-67.

³² A. Hulewicz-Feillowa, *Rodem z Kościanek...*, dz. cyt., s. 101-102.

ku, gdy tylko uchyliły się drzwi, i była gotowa słuchać, przeżywać i wspólnie przedyskutować to, co przed chwilą zrodziło się pod piórem. Taki był ich duchowy związek, Jakże można porównywać ową bliskość matki z najmłodszym synem z brakiem kontaktu z innymi dziećmi, które tylekroć zazdrościły i miały matce za złe, że »dopiero przy Witoldzie poczuła się w pełni matką«. Z nim łączyło ją wszystko: zainteresowania, rozumienie się bez zbędnych słów, poczucie humoru, umiłowanie muzyki i wszystkich innych dziedzin sztuki i wreszcie dziecko, które wychowywali Oboje i kochali ponad życie³⁰”.

Jak wynika ze wspomnień Jagienki, zasady wychowawcze³¹, jakie wobec niej stosowano, były dalekie od przepisowych kanonów pedagogicznych, kiedy dzieci pozostawiano pod opieką bony, izolowane w pokojach dziecinnych. Jagienka towarzyszyła Ojcu i Babetce - dwóm najbliższym jej osobom zawsze i wszędzie, dopytywała o wszystko, poznawała życie i ufała im bezgranicznie³².

Istotne miejsce w życiu wileńskim zajmowała zabawa, zwiedzanie zabytków, spacerowanie rodzinne. Córka³³ Hulewicz píše: „Zabawy organizowane u nas były pod względem kulinarnym przygotowywane przez Babetkę. Tatuś zaś wymyślał zawsze jakieś atrakcje i niespodzianki. Był więc wieczór z zagadkami-wierszykami na każdego gościa, był inny, z żywymi obrazami, i jeszcze inny, kiedy Tata użył efektu zaskakujący, podłączywszy do aparatu radiowego mikrofon w oddalonym pomieszczeniu za kuchnią: wygłosił przemówienie na moją cześć, jako solenizantki, dodając kilka miłych słów dla każdego gościa. Wiele mieliśmy zabawy, gdy po »audycji« goście tłumnie oblegali telefon, wydzwanając do swoich domów: »Mamo, tato! czy słyszeliście w radio wiadomość o naszym balu? Nie? To wielka szkoda, właśnie nadawali... i o mnie powiedzieli!«

Żadna zabawa, żadna wycieczka nie mogła się obyć bez Tatulka. On organizował, omawiał, planował, a potem był najmilszym kompanem, towarzyszem niezrównanym i duszą każdego zgromadzenia. Od najmłodszych lat odznaczał się wielkim poczuciem humoru. To on przyszedł kiedyś, za poznańskich czasów, do Zenka Kosidowskiego z wizytą... w pidżamie, »bo nie warto mu się było przebierać«, to on wymyślił pocałunek »oszczędny«: przybliżaliśmy we troje nasze twarze i cmokaliśmy się równocześnie, i on także potrafił rozchmurzyć domowe smętki tańcem dookoła stołu, jako motyl, rusałka czy Chaplin. Bawił nas przy fortepianie, grając »Pije Kuba do Jakuba« czy inną znaną melodyjkę tak, jakby to skomponował

Beethoven, Bach, Chopin, Mozart, Debussy, Szeligowski czy Szymanowski”.

Z przywołanego fragmentu wspomnień wynika, jak ważne miejsce w życiu Jagienki zajmował jej ojciec³⁴. Mimo natłoku obowiązków, poświęcał jej mnóstwo czasu, organizował wspólne zabawy i przyjęcia. Córka tak skomentuje po latach ten czas: „Jakże musiało Ci być ciężko, Tatulku. Jak sobie radziłeś sam w dalekim Wilnie z małym dzieckiem wymagającym tylu zabiegów? Musiałam Ci być kulą u nogi i wielkim kłopotem...”³⁵. Hulewicz jednak nigdy nie dał jej tego poznać, zawsze miał dla niej czas, starał się być obecny przy wszystkich ważnych wydarzeniach z jej życia. Dzięki niemu poznała najwybitniejsze osobistości, nawiązała wartościowe przyjaźnie, zwiedziła mnóstwo ciekawych miejsc.

Fakt, iż Hulewicz czuł się związany z Wilnem wynika bezpośrednio ze wspomnień bliskich mu osób. Świadczą o tym chociażby słowa córki: „ojciec mój kochał Wilno miłością bezinteresowną i oddany był sprawom tego miasta bez reszty. Był lubiany i ceniony powszechnie, z wyjątkiem garstki antagonistów, z wileńskim »Słowem« i jego redaktorem Catem Mackiewiczem na czele. Zaczęła się klasyczna nagonka i szkalowanie Ojca pod byle pretekstem: codzienne paszkwile w gazecie, obraźliwe karykatury, rysowane masowo przez Dangla (później, w czasie okupacji niemieckiej, osobnik ten chodził po Wilnie w mundurze SA). Za swoje ilustracje wyjątkowo uwłaczające i obraźliwe komentarze został obity przez mojego Ojca w kawiarni Rudnickiego. Następn-

³³ Tamże, s. 130.

³⁴ W. Kądziołka, *Rola ojca w rodzinie - koncepcja bpa Piotra Bednarczyka*, [w:] *Ojcostwo. Powołanie czy zadanie?*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2013, s. 475-488

³⁵ A. Hulewicz-Feillowa, *Rodem z Kościanek...*, dz. cyt., s. 98.

nie odbył się pojedynek na szable Ojca z Catem Mackiewiczem, z którego obaj wyszli lekko ranni. Był to chyba »ostatni pojedynek na Litwie«. Rozprawa przed Sądem Okręgowym o znieważenie Ojca przez »Słowo« została rozstrzygnięta na korzyść Ojca»³⁶.

POŻEGNANIE

Hulewicz opuścił Wilno w związku z „powtarzającymi się atakami na jego osobę ze strony »Słowa»³⁷ wileńskiego, organu konserwatystów. W artykułach i karykaturach umieszczanych na łamach tego pisma używano sobie, ile dusza zapragnie, ośmieszając Hulewicza za sposób prowadzenia tak zwanych śród literackich w historycznej celi Konrada³⁸, stanowiącej część siedziby Oddziału Wileńskiego Związku Literatów. Hulewicz poczuł się tym dotknięty i wniósł do sądu skargę przeciw Pasikowskiemu i Wyszomirskiemu, oskarżając ich o zniesławienie, którego ci dopuścili się w artykułach zarzucających mu bezprawne używanie tytułu doktora. Sąd okręgowy w Wilnie uniewinnił

³⁶ Tamże, s. 139-140.

³⁷ „Tadeusz Byrski był jednym z najbliższych współpracowników i przyjaciół Witolda Hulewicza. W Polskim Radio w Wilnie pracował jako aktor, reżyser, sekretarz i kierownik programu. Obok Byrskiego pracował w tymże Radio Czesław Miłosz. Obaj zostali wyrzuceni z Radia, wskutek ostrej interwencji wojewody wileńskiego Ludwika Bociańskiego po nadaniu wstrzymanej audycji z piosenkami białoruskimi. W 1937 przenieśli się do Warszawy. W wyniku konfliktów z redakcją wileńskiego »Słowa«, głównie z Catem-Mackiewiczem (słynny pojedynek na szable), przeniósł się do Warszawy także Witold Hulewicz. Zniknięcie z Wilna tych wybitnych osobistości było dla wileńskiego Radia dużą stratą. Również na Środach Literackich zaczęła występować wyraźnie schyłkowa atmosfera. Spotkania Środowe działały jeszcze siłą dawnego rozpędu.” A. A. Bajor, *W 80. rocznicę...*, dz. cyt.

³⁸ E. Udalska zwraca uwagę, iż podczas Śród Literackich niekiedy dawano nawet przedstawienia teatralne (m.in. *Czarna dama z Sonetów*) w wykonaniu wileńskich aktorów. E. Udalska, *Teatrologia w Polsce w latach 1918-1939. Antologia*, Warszawa 1979, s. 315.

³⁹ E. Kozikowski, *Więcej prawdy...*, dz. cyt., s. 167.

⁴⁰ A. Karaś, *Miał zbudować wieżę...*, dz. cyt., s. 249.

⁴¹ Tamże.

w roku 1935 obu oskarżonych, wychodząc z założenia, że działali w dobrej wierze, Witold Hulewicz bowiem istotnie nie posiadał doktoratu, a w tym czasie, gdy owe artykuły okazywały się w druku, nie był nawet absolwentem uniwersytetu.

Na stanowisku kierownika literackiego Polskiego Radia dał się poznać jako sprężysty i pełen inicjatywy organizator. Jego zasługą był pomysł stworzenia teatru radiowego i wprowadzenie słuchowisk teatralnych do programów audycji radiowych³⁹.

Po wyjeździe Witolda Hulewicza, Wilno zrobiło się smutne. Powoli stawało się tym, czy było przed 1925 rokiem: cichym, prowincjonalnym miastem⁴⁰. Jadwiga Żylińska wspomina: „Ta cudowna aura Wilna z nim [z W.H.] się już rozplynęła. Mnie co prawda ciągle jeszcze przysyłali – z rozpędu – zaproszenia na Środy Literackie, ale ja już tam nigdy więcej nie poszłam⁴¹”.

3 listopada 1935 roku Rada Wileńskich Związków Artystycznych oraz Związek Literatów Polskich zorganizował

wały pożegnanie profesora Stanisława Lorentza oraz Witolda Hulewicza, którzy przenosili się na stałe do Warszawy. Na wniosek Polskiej Akademii Literatury w dniu 5 listopada Hulewicz został odznaczony Srebrnym Wawrzynem Akademii⁴².

Polskie Radio także „żegnało swego dyrektora uroczyście. Na pamiątkę otrzymał złoty sygnet⁴³ z herbem »Nowina« i wygrawerowanymi literami »W.H. – R.W.« (Witold Hulewicz – Radio Wilno) oraz srebrną plakietkę z malutką kukułką, która miała przypomnieć sygnał rozgłośni wileńskiej i serdecznymi słowami pożegnania. W podpisie: »Osamotnione w gnieździe kukułcze jaja«⁴⁴.

Agnieszka Hulewicz-Feillowa wspomina: „Żegnaliśmy Wilno – stare mury, kręte zaułki i strome uliczki, dostojnie płynącą Wilię i bystrą Wilenkę, Górę Zamkową z Grobem Nieznanego Żołnierza i Górę Trzykrzyską. Żegnaliśmy katedrę, której mury otoczyły właśnie koronki rusztowań, i mury bazyliańskie z porzuconym Związkiem Literatów, rozwiązaną »Smorgonią«, z woźnym Bazylim i moją szkołą, z kortami tenisowymi na Zakrecie, gdzie Tata grywał

co dzień w tenisa z panem Lorentzem, i nasz dom na Zwierzyńcu.

Tymczasem firma »Węgiełek« spakowała do skrzyń książki, porcelanę, świątki, obrazy, nuty i wszystkie nasze rzeczy. Rozebrano gdańską szafę, odkręcono nogi »Kapsowi«, wyniesiono meble i... wtedy nagle zrobiło się bardzo smutno. Coś się skończyło bezpowrotnie. Poczułam przemijanie czasu⁴⁵.

Na zakończenie książki traktującej o Wilnie⁴⁶, Hulewicz pisał: „Zrobiliśmy, ręka w rękę – ja, książka, i ty, Czytelnik – wycieczkę w dalekie, północne strony Polski. Egzotyczny kraj? Czy tak? Jakżeż przecie bliski, swój, kochany!

Już wróciliśmy. Czy warto było wybrać się w tę małą podróż? Czy zbudziła się w tobie ochota, by tam wrócić, by spojrzeć własnymi oczami na te gmachy, zaułki, góry, lasy, rzeki i jeziora...?

Jeżeli masz tę chęć w tej chwili, to ja, książka, uważam, że całkowicie swój cel spełniłam”.

Przytoczony fragment potwierdza, jak ważne było Wilno dla Hulewicza. Po wyjeździe pracował w Warszawie w charakterze kierownika działu literackiego Polskiego Radia. Z chwilą wybuchu wojny, Witold Hulewicz – biegły

⁴² Polska Akademia Literatury przyznawała w latach 1935-1939 dwa najwyższe odznaczenia: Złoty i Srebrny Wawrzyn Akademicki za wkład w rozwój literatury polskiej. [przyp. K.M.]

⁴³ „Sygnet miał swoją dalszą historię. W r. 1941, po śmierci ojca, dostałam pewnego dnia wiadomość, żebym się stawiła po odbiór »pewnego przedmiotu, który zapewne stanowił własność mego ojca«. Telefonowała Niemka, zajmująca obecnie lokal, w którym przed aresztowaniem mieszkał Ojciec. Oświadczyła, że mój telefon otrzymała w Gestapo. Z duszą na ramieniu udałam się w aleję Niepodległości. Niemka pokazała mi sygnet mego Ojca. - Czy to własność pani ojca? -Tak, może pani sprawdzić. Wewnątrz są wygrawerowane literki: »W.H. – R.W.« - Zgadza się. Więc niech pani to zabierze. Znalazłam ten sygnet w buteleczce po lekarstwie, gdy porządkowałam łazienkę. Łatwo mogłam była wyrzucić do śmieci. Podziękowałam. Byłam zdumiona. Taki gest ze strony Niemców był zaskakujący”. A. Hulewicz-Feillowa, *Rodem z Kościanek...*, dz. cyt., s. 142.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, s. 141-142.

⁴⁶ W. Hulewicz, *Gniazdo żelaznego wilka*, Lwów 1936, s. 70.

tłumacz poezji niemieckiej⁴⁷ – przemawiał przez radio do Niemców. W czasie wojny działał w konspiracji, wydawał prasę podziemną, redagował pismo pt. „Polska żyje”.⁴⁸ W 1940 roku został aresztowany⁴⁹ i uwięziony na Pawiaku⁵⁰. Poddany długotrwałemu śledztwu i torturom, liczył jednak na przetrwanie. Czego świadectwem – jego notatki w kalendarzyku z więzienia: „Zaznaczył tam wszystkie uroczystości rodzinne – imieniny i urodziny. Na końcu kalendarzyka zanotował sprawy, jakie miał do załatwienia po wyjściu z Pawiaka. W pewnym jednak momencie nadzieja musiała ustąpić pewności i Hulewicz zaznaczył krzyżykiem datę swojej śmierci, czego widać okupanci przed nim nie kryli. Kalendarzyk trafił do rąk rodziny razem z rzeczami osobistymi, które zostały zwrócone po egzekucji. Niemcom nie udało się ustalić prawdziwej roli, jaką Hulewicz odgrywał w konspiracji. Nie uchroniło go to jednak przed śmiercią. Został rozstrzelany 12 czerwca 1941 r. w Palmirach”⁵¹.

ZAKOŃCZENIE

Agnieszka Karaś podkreśla, iż „Witold snuł plany, jak zrobić z Wilna metropolię. Otarł się przecież o kulturę zachodnioeuropejską, o Warszawę. Wszystkie swoje doświadczenia chciał urzeczywistniać w mieście Mickiewicza i Słowackiego”⁵².

Obecność Hulewicza w Wilnie była niesłychanie silna. To znaczy w „środowisku literackim i artystycznym. Wszędzie był Hulewicz”⁵³. Wniósł do Wilna powiew wielkiego świata. „Stanisław Lorentz, Jan Parandowski, Byrscy, Arkady Fiedler wspominają Hulewicza jako człowieka o nowoczesnym, prawdziwie europejskim wyrobieniu i smaku, człowieka, o jakiego nie było tak łatwo na kresach wschodnich, szczególnie w Wilnie, czule piastującym typ dobrodusznego kresowia”⁵⁴ i najukochańszego ojca.

ABSTRAKT

Niniejszy artykuł traktuje o niezwykle prężnym okresie w życiu Witolda Hulewicza, jakim był pobyt w Wilnie. Wówczas musiał pogodzić obowiązki zawodowe z opieką nad córką. Jak wynika

⁴⁷ Zarówno pochodzenie Hulewicza, jak i jego biegła znajomość niemieckiego były zawsze w Wilnie przedmiotem kpin, źródłem wielu złośliwości, jakich wilnianie nie szczędzili swemu najaktywniejszemu z literatów. J. Hernik Spalińska, *Wileńskie Środy...*, dz. cyt., s. 17.

⁴⁸ K. Mytkowska, „Z własnych ciał przeszkody układać na szynę” – *działalność Witolda Hulewicza*. [w:] *Otwarte usta: prawda czy fałsz?*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2014, s. 585-602.

⁴⁹ W 1940 roku Ferdynand Goetel został aresztowany przez Niemców i siedział w jednej celi ze Stanisławem Piaseckim i Witoldem Hulewiczem, przywódcami różnych grup oporu, kierowanymi przez rząd Sikorskiego. Prześladowania wówczas miały jeszcze mniej masowy charakter niż później i częściowo opierały się jeszcze na dowodzie „winy”. S. M. Jankowski, R. Koterba, *Literaci a sprawa katyńska 1945*, Kraków 2003, s. 163.

⁵⁰ Szerzej zagadnienie to omówiłam podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej na temat: „*Niepokorni*” *wszystkich czasów* (Kielce, 20.03-21.03.2014 r.), gdzie wygłosiłam referat na temat: *Witold Hulewicz – poeta w służbie narodu*. Artykuł ukaże się drukiem.

⁵¹ A. Bajor, *W 80. rocznicę...*, dz. cyt.

⁵² Karaś, *Miał zbudować wieżę...*, dz. cyt., s. 134.

⁵³ Wypowiedź Czesława Miłosza. Tamże, s. 205.

⁵⁴ J. Hernik Spalińska, *Wileńskie Środy...*, dz. cyt., s. 18.

z analizy dokumentów oraz wspomnień córki, wszystko wypełniał najlepiej jak potrafił.

SUMMARY

This article deals with an extremely buoyant period in the life of Witold Hulewicz as he was staying in Vilnius. Then he had to balance work with caring for her daughter. according to the analysis of documents and memories of her daughter, he filled all the best as he could.

BIBLIOGRAFIA

Bajor A. A., *W 80. rocznicę powstania rozgłośni wileńskiej polskiego radia*, <http://www.magwil.lt/archiwum/2008/mm1/stc-15.htm>, dostęp: 20.11.2014.

Bartoszewska I., *Witold Hulewicz. Tłumacz i propagator literatury niemieckiej w Polsce*, Łódź 1995.

Byrski T., *Teatr-radio. Wspomnienia*, Warszawa 1976.

Dalecka T., *Dzieje polonistyki wileńskiej 1919-1939*, Kraków 2003.

Dąbrowska M., *Pisma rozproszone*, t. 1, Kraków 1964.

Hernik Spalińska J., *Wileńskie Środy Literackie (1927-1939)*, Warszawa 1998.

<http://kresowiaczy.com/2014/01/polskie-radio-w-wilnie-w-okresie-ii-rp/>, dostęp: 03.10.2014.

<http://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/845587,Pogrzeb-Kiejstuta-%E2-%80%93-pionierski-wyczyn-Polskiego-Radia-i-Witolda-Hulewicza->, dostęp: 11.09.2014.

Hulewicz W., *Gniazdo żelaznego wilka*, Lwów 1936.

Hulewicz W., *Wilno*, [w:] tegoż, *Miasto pod chmurami*, Wilno 1931.

Hulewicz-Feillowa A., *Rodem z Kościanek*, Kraków 1988.

Jankowski S. M., Koterba R., *Literaci a sprawa katyńska 1945*, Kraków 2003.

Karaś A., *Der Pole, der auch Deutscher war. Das geteilte Leben des Witold Hulewicz*, Warszawa 2004.

Karaś A., *Miał zbudować wieżę. Życie Witolda Hulewicza*, Warszawa 2003.

Kądziołka W., *Koncepcja wychowania w świetle nauczania Jana Pawła II*, [w:] *Musimy od siebie wymagać*, Stalowa Wola 2014.

Kądziołka W., *Rola ojca w rodzinie - koncepcja bpa Piotra Bednarczyka*, [w:] *Ojcostwo. Powołanie czy zadanie?*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2013.

Kozikowski E., *Więcej prawdy niż plotki. Wspomnienia o pisarzach czasów minionych*, Warszawa 1964.

Lorentz S., *Album Wileński*, Warszawa 1986.

Mytkowska K., „Z własnych ciał przeszkody układać na szynę” – działalność Witolda Hulewicza. [w:] *Otwarte usta: prawda czy fałsz?*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2014.

Ruszyc E., *Dziennik. W Wilnie 1919-1931*, t. II, opr. E. Ruszczyk, Warszawa 1996.

Udalska E., *Teatrologia w Polsce w latach 1918-1939. Antologia*, Warszawa 1979.

Wielkie rzeczy zrozumienie. Korespondencja Jerzego, Witolda i Wandy Hulewiczów z Emilem Zegadłowiczem (1918-1938), opr. M. Wójcik, Warszawa 2008.

***Każdy może być ojcem, ale trzeba być kimś wyjątkowym,
żeby być Tatą***